

## Są na wolności, choć powinni siedzieć w więziennej celi.

---

### Na warunkowe zwolnienie mogą liczyć zabójcy, gwałciciele i gangsterzy



autor: fot. Pixabay

**Są na wolności, choć powinni siedzieć w więziennej celi. Na warunkowe zwolnienie mogą liczyć zabójcy, gwałciciele i gangsterzy. Skandal wybucha dopiero, gdy po wyjściu z więzienia natychmiast popełniają kolejne przestępstwo. Ale w systemie prawnym nic to nie zmienia, bo zwyciężył liberalny trend.**

Kiedy kilka tygodni temu wciągnięto do samochodu i porwano dwunastolatkę, szybko okazało się, że sprawcą był zwolniony warunkowo Ryszard D., który trafił do więzienia za uprowadzenie innej dziewczynki, skatowanie jej i wyrzucenie nieprzytomnej i nagiej na mróz.

Zwolnienie warunkowe Ryszarda D. było zgodne z przepisami. Tak przynajmniej twierdzi rzecznik Sądu Apelacyjnego w Szczecinie. Sędzia właśnie tego sądu uznał, że skoro Ryszard D. bezskutecznie składał sześciokrotnie wniosek o zwolnienie warunkowe, to nie można mu już odmawiać i w końcu trzeba mu pójść na rękę. Bo tak będzie sprawiedliwie.

Nie zastanawiał się jednak, czy Ryszard D. nie będzie stanowił zagrożenia. To wręcz niewiarygodne, ale tego się w Polsce z reguły nie robi.

Jest zagadką, czym kierują się sędziowie, którzy wypuszczają niebezpiecznych przestępców na zwolnienie warunkowe. Taką decyzję powinna poprzedzać pozytywna prognoza kryminologiczna, która zakłada z dużym prawdopodobieństwem, że więzień nie wróci na ścieżkę przestępstwa. Ale nie spotkałam się, by sędzia zwrócił się do kryminologa o podobną ekspertyzę

—mówi prof. Wojciech Zalewski, kierownik Zakładu Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego.

Pisząc tekst „Nagroda dla grzecznego mordercy”, opublikowany w ostatnim numerze „wSieci”, starałam się ustalić, jakie kryteria decydują, że przestępca przedterminowo wychodzi na wolność.

Wnioski są szokujące: po pierwsze, najważniejsza jest determinacja więźnia, by szybciej opuścić mury więzienia. Jeśli jego wniosek o przedterminowe zwolnienie zostanie nawet za pierwszym razem odrzucony, to i tak w końcu może wcześniej wyjść na wolność, bo sędzia uzna, że „tak będzie sprawiedliwie”.

Po drugie, i to chyba jest najważniejsze — liczą się wyłącznie akta więźnia, które trafiają do sędziów penitencjarnych.

W aktach Ryszarda D. była informacja, że dba o porządek w celi, sumiennie wykonuje polecenia służby więziennej, roznosi posiłki, uczestniczy w zajęciach kulturalno — oświatowych.

**Brzmi to jak infantylna laurka i logicznie rzecz biorąc, takie informacje nie są wystarczającą przesłanką, by wierzyć, że kiedy więzień znajdzie się na wolności, nie wejdzie w konflikt z prawem. Świadczą jedynie z całą pewnością o tym, że więzień opanował zasady więziennej mimikry, wie, jak się ma zachowywać, by dostawać paczki, widzenia i przepustki.**

W aktach niebezpiecznych więźniów przedterminowo wypuszczanych na wolność z reguły znajdują się podobnie płytkie i powierzchowne opinie, decydujące o ich zwolnieniu.

Szczególnie interesujące wydają mi się dwa przypadki. Jeden z najniebezpieczniejszych dolnośląskich gangsterów, który odbywał karę za kierowanie związkiem przestępczym o charakterze zbrojnym, wyszedł na wolność, bo na jego korzyść miał świadczyć fakt, że w więzieniu nauczył się niemieckiego i pomagał Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy.

Czterokrotny morderca Adam Weber, zwany „wampirem z Gliwic”, został z kolei wypuszczony na wolność, bo uczęszczał na zajęcia kulturalne, zgodził się wyrazić skruchę i przeszedł 30 godzinny kurs panowania nad agresją. Kurs mu zresztą najwyraźniej nie pomógł, bo niemal natychmiast po wyjściu z więzienia zgwałcił kobietę.

Jeśli więzień grzecznie mówi naczelnikowi „dzień dobry”, a w stołówce życzy „smacznego”, to przecież nie znaczy, że jest zresocjalizowany i powinien dostać zwolnienie warunkowe. Tymczasem zakład karny opuszcza każdy, kto się o to z uporem stara

—podkreśla prof. Brunon Hołyst, legenda polskiej kryminalistyki. Krytykuje nadmierny liberalizm polskiego systemu prawnego i podobnie jak on myśli wielu kryminologów i ekspertów. Ale najwyraźniej nie mieli oni głosu rozstrzygającego przy wprowadzaniu obowiązujących od lat rozwiązań prawnych.

Jest zupełnie bez znaczenia, czy ktoś zabił, zgwałcił czy tylko ukradł. Nie można traktować przestępcy w zależności od tego, jakie przestępstwo popełnił. Wobec prawa wszyscy są równi. Każdy ma więc prawo do warunkowego zwolnienia po połowie odbytej kary, a w wypadku recydywy — po dwóch trzecich

—tłumaczyła mi dr Paulina Wilktorska z Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN, która pisała ekspertyzę o zwolnieniach warunkowych dla ministerstwa sprawiedliwości.

Z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej nie jest jednak obojętne, kto wcześniej wychodzi na wolność, a teza, że nie wolno nikomu odmawiać, niezależnie czy jest sadystycznym gwałcicielem, wielokrotnym zabójcą, czy brutalnym gangsterem, jest zdecydowanie kontrowersyjna.

Mamy wybór, czyje prawa powinniśmy przede wszystkim chronić. Przestępców czy ich ofiar, także ofiar potencjalnych. Trudno zaakceptować założenie, że co prawda więzień zwolniony przedterminowo z więzienia kogoś pobije, zabije czy zgwałci, ale za to jego prawa są zachowane. Przedterminowo wychodzą nawet wielokrotni recydywiści. Z polskiego liberalizmu śmieją się odwiedzający nas koledzy z innych krajów, zwłaszcza z USA

—mówi dr Jerzy Pobocho, znany psychiatra sądowy.

W niektórych stanach USA obowiązuje „zasada trzech razy”. Jeśli przestępca popełni przestępstwo trzeci raz, właściwie nie ma szans na wyjście na wolność, uznaje się bowiem, że powinno się trwale izolować go od społeczeństwa. W Polsce wielokrotnym przestępcom system daje nieograniczony kredyt zaufania.

Jeśli jednak z polskich więzień zostają przed terminem wypuszczeni przestępcy, którzy nie powinni znaleźć się na wolności, to powodem jest nie tylko fałszywy humanitaryzm naszego systemu penitencjarnego.

Przyczyna jest bardziej prozaiczna: usiłuje się w ten sposób rozładować przeludnione zakłady karne. Brakuje miejsca dla przestępców, którzy dostali już prawomocne wyroki, ale nie zostali doprowadzeni do więzienia.

Zwolnienia warunkowe muszą istnieć, choćby dlatego, że dzięki nim służba więzienna może zapanować nad więźniami. Perspektywa, że za dobre sprawowanie wychodzi się na wolność, wymusza dyscyplinę

—uważa dr Paweł Moczydłowski, były szef polskiego więziennictwa.

**Nie oznacza to jednak, że zwolnień warunkowych można dokonywać w sposób chaotyczny i wręcz urągający społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Bo jeśli weźmie się pod uwagę, że sądy coraz częściej orzekają najniższy wymiar kary, to obiegowa opinia, że zabójca dostaje wyrok dwunastu lat, a wyjdzie za dobre sprawowanie po sześciu, staje się niepokojącą prawdą.**

---

Autor: Maja Narbutt

Przedruk ze strony: <http://wpolityce.pl>

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)